

KS. WŁADYSŁAW WÓJCIK

Kielce, Sem. Duch.

ZNACZENIE MODLITWY PAŃSKIEJ W NAUCE GRZEGORZA Z NYSSY

Wśród nielicznych komentarzy św. Grzegorza z Nyssy do Nowego Testamentu znajduje się jeden poświęcony egzegezie Modlitwy Pańskiej według tekstu św. Mateusza (6, 9—13). Wyjaśnienie poszczególnych wezwań modlitewnych rozwinięte w czterech homiliach zostało poprzedzone wstępnym wykładem ogólnym o modlitwie. I tak „*Traktat o Modlitwie Pańskiej*” (komentarz znany jest również pod takim tytułem) składa się z pięciu nauk, których kompozycja świadczy, że w intencji autora miały stanowić świadomie zamierzoną całość¹.

Autor rozpoczyna swój traktat od rozważań na temat konieczności modlitwy. Punktem wyjścia jest spojrzenie na aktualną rzeczywistość i skonstatowanie, że ludzie są bardzo zabiegani i zainteresowani jedynie ziemskimi sprawami, natomiast na modlitwę albo w ogóle nie znajdują czasu, albo przeznaczony na nią czas uważają za stratę. Przyczynę takiego zjawiska widzi autor w zachłanności ludzkiej, która goni za dobrami, nawet ze szkodą bliźnich. Tymczasem modlitwa daje człowiekowi możliwość przebywania, „bycia” z Bogiem; jest rozmową z Bogiem, kontemplacją tego, co niewidzialne². Obowiązek modlitwy uzasadnia autor poczuciem wdzięczności. Refleksja nad światem zewnętrznym, nad człowiekiem i jego nadprzyrodzonym powołaniem prowadzi do uświadomienia sobie, że człowiek w każdej chwili doznaje bożych dobrodziejstw, a ta świadomość z kolei skłania do modlitwy, do wyrażenia Bogu wdzięczności.

Dalej św. Grzegorz zastanawia się nad sposobem i przedmiotem modlitwy. Rozważanie ujmuje od strony negatywnej, komentując przestrożę zapisaną u św. Mateusza (6, 7). Wprowadzone tu przez ewangelistę neologizmy „*battologeîn*”, „*battologia*” interpretuje autor jako mówienie od rzeczy. Takim niedorzecznym gadaniem jest przedstawianie Bogu próśb podyktowanych pychą, próżnością lub złościwością. Nie mogą one być poprawną formą modlitwy, gdyż w rzeczywistości są lekceważeniem i obrażą Boga, a w przypadku modlitwy na szkodę bliźniego chcą skłonić Boga do współdziałania w złych zamiarach człowieka. Przy okazji św. Grzegorz wyjaśnia, jak należy rozumieć wersety złożeń w Psalmach i u Proroków. Zdaniem św. Grzegorza

¹ *De oratione Dominica orationes I—V*, PG 44, 1119—1194. Krytyczne opracowanie tekstu przygotował J. Callahan i wydał w: *Gregorii Nysseni Opera* pod red. W. Jaegera, t. VII, cz. 2, Leiden 1969. W języku polskim ukazała się tylko homilia druga w przekładzie T. Sinki: *Święty Grzegorz z Nyssy*, Wybór pism, Warszawa 1963, s. 46—56.

² *Orat. I*, PG 44, 1124A: „*ek gar tou proseuchesthai periginetai to meta Theou einai*”; 1124B: „*proseuche Theou homilia*”, „*ton aoraton theoria*”.

również rzeczy materialne, doczesne są zbyt znikome, aby mogły być przedmiotem modlitwy.

Jaka powinna być modlitwa, będzie autor mówił w pozostałych czterech naukach.

Nauka druga rozpoczyna refleksje na temat „Ojcze nasz”. Mówiąc o modlitwie św. Grzegorz rozróżnia dwa terminy: „euche” i „proseuche”. „Euche” — to zwrócenie się do Boga płynące z pobożności i ufności; zawiera w sobie przyrzeczenie, poświęcenie czegoś Bogu. „Proseuche” — to błagalne zwrócenie się do Boga z jakąś prośbą. Autor akceptuje obydwie formy zwracania się do Boga, ale uważa, że etapem pierwszym jest „euche” czyli modlitwa uwielbienia, czci, ślubowania. To ona wznosi człowieka do Boga poprzez byty stworzone. Człowiek poprzez świat widzialny sięga Boga i zwraca się do Niego słowem „Ojcze”, wziętym z życia rodzinnego. Św. Grzegorz w tym słowie „Ojcze” widzi podkreślenie pokrewieństwa między Bogiem a modlącym się człowiekiem. Jednakże, aby słowo „Ojcze” brzmiało autentycznie, człowiek winien posiadać w sobie te przymioty, które widzi w Bogu, a które są podstawą pokrewieństwa z Bogiem. Chrystus, ucząc nazywać Boga Ojcem, mówi tym samym o konieczności prowadzenia życia wzniesłego, bo ono jest świadectwem pokrewieństwa z Bogiem.

W słowach: „Któryś jest w niebie” — widzi autor wspomnienie ojczyzny, którą człowiek musiał opuścić. Powrót do Boga — to powrót syna marnotrawnego, który wywołuje u ojca odruch miłosierdzia. Powrót dokonuje się na drodze ucieczki od zła, a tym samym na drodze upodobnienia się do Boga poprzez nabywanie wartości moralnych³.

Na początku trzeciej nauki św. Grzegorz w sposób alegoryczny tłumaczy opis stroju arcykapłana Starego Testamentu (Levit. 8, 7 nn), widząc w poszczególnych elementach stroju symbole moralnego przygotowania człowieka do modlitwy. Przechodząc zaś do egzegezy wezwania Modlitwy Pańskiej: „Niech się święci imię Twoje”, stawia egzystencjalne pytanie: jakie znaczenie mają te słowa dla mnie, dla człowieka modlącego się? W wyjaśnieniu podkreśla, że nie chodzi tu, o absolutną chwałę Bożą, ale o tę chwałę, jaką Bóg odbiera dzięki moralnemu postępowaniu człowieka. To człowiek przez swoje postępowanie może głosić lub znieważać imię Boże. Według Grzegorza w komentowanym wezwaniu modlitewnym zawiera się postulat zgodności życia z imieniem Boga (por. Mt 5, 16).

Podobnie w aspekcie moralnym i antropocentrycznym widzi św. Grzegorz następne wezwanie: „Niech przyjdzie królestwo Twoje” Prośba o królestwo Boże — to prośba o wyzwolenie spod zła i o panowanie Boga, bo człowiek jest ciągle zagrożony niewolą grzechu. Ponieważ oczyszczanie i wyzwalanie człowieka z grzechu jest właściwością Ducha Świętego, dlatego sam Duch Święty jest tym królestwem, o którego nadejście prosimy. Moc oczyszczania z grzechów właściwa Duchowi Świętemu jest mocą boską i ta myśl prowadzi św. Grzegorza do refleksji trynitarnej nad naturą Ducha Świętego równą Ojcu i Synowi.

W następnej, czwartej, nauce św. Grzegorz wyjaśnia dwie prośby: „Niech Twoja wola spełnia się tak na ziemi, jak i w niebie” oraz „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”

Prośba o pełnienie się woli Bożej jest uwarunkowana stanem natury ludzkiej, która niegdyś przez upadek odstąpiła od woli Bożej, jest osłabiona

³ *Orat. II, PG 44, 1145B: „homioi thenai Theo”; cfr H. Merki, „Homoiosis Theo”. Von der platonischen Angleichung an Gott zur Gottähnlichkeit bei Gregor von Nyssa, Freiburg 1952, s. 124—28.*

i z trudem wraca od zła do dobra. Wypowiadając tę prośbę chcemy, aby zbawcza wola Boża realizowała się w naszym życiu. Do jakiego zaś stopnia wola Boża ma zapanować w człowieku, wskazują słowa: „tak na ziemi, jak i w niebie”. Przez wyrażenie „w niebie” św. Grzegorz rozumie świat duchów anielskich zawsze podporządkowanych woli Bożej. O podobny stopień podporządkowania uczy prosić Chrystus w Modlitwie Pańskiej.

Słowa „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” modlimy się o rzecz konieczną do podtrzymania życia — o chleb codzienny, nie o wyszukany przedmiot zbytku. Te słowa rozumie św. Grzegorz jako prośbę o środki do życia osiągnane uczciwą pracą. Pouczający jest wyraz „dzisiaj”, bo przypomina człowiekowi modlącemu się, aby nie troszczył się sam o przeszłość, ale całkowicie zaufał Bogu.

Interpretacji ostatnich prośb Modlitwy Pańskiej poświęcona jest nauka piąta.

W prośbie: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” — dostrzega autor ideę takiego upodobnienia się do Boga, że człowiek niemal już nie mieści się w granicach ludzkich. Odpuszczenie win to cecha boska (por. Łk 5, 21) — snuje rozważania św. Grzegorz — i człowiek czyniąc to, co wchodzi w zakres działania boskiego, osiąga najwyższy stopień moralnego podobieństwa do Boga. Ponadto w słowach: „Przebacz nam, jak i my przebaczymy” św. Grzegorz dopatruje się odwrócenia zwykłego porządku, według którego człowiek ma naśladować Boga; tymczasem przytoczone słowa modlitwy wskazują, że to Bóg będzie naśladował człowieka, bo postąpi tak, jak człowiek postępuje w stosunku do bliźniego. Prośba o przebaczenie win jest też prośbą każdego człowieka, nawet aktualnie nie poczuwającego się do grzechu, bo każdy uczestniczy w naturze Adama wypędzonego z raju.

W końcowej części nauki piątej św. Grzegorz zastanawia się pokrótce nad znaczeniem prośby: „Nie dozwól nam popaść w pokuszenie, ale nas zachowaj od złego”. Autor jest zdania, że użyty tu wyraz „pokuszenie” jest nowym synonimem takich określeń spotykanych w Ewangelii, jak: zły, diabeł, Belzebub, księżę świata i inne. Zagrożenie dla człowieka widzi w świecie (por. 1 Jn 5, 19). Stąd prośba ta zawiera postulat separacji od świata, tj. od zajęć i spraw światowych. Prośba o zachowanie od złego jest zarazem prośbą o zachowanie od pokus; są to więc prośby co do znaczenia identyczne.

Lektura Traktatu o Modlitwie Pańskiej, zredagowanego z zastosowaniem retoryki, a miejscami nawet w stylu patetycznym, ujawnia niekiedy w warstwie ideowej pewne elementy platońskie lub neoplatońskie, które jednak tak dalece zostały wchłonięte przez myśl chrześcijańską, że pozostały tylko reminiscencjami. Chrześcijańską inspiracją przesiąknięty jest cały traktat, który autor bardzo obficie nasycił cytatami, obrazami i aluzjami biblijnymi.

W Modlitwie Pańskiej św. Grzegorz widzi wzór modlitwy chrześcijanina. Jednocześnie — co jest znamienne — całą egzegezę tej modlitwy przeprowadza w aspekcie moralnym, bo dla św. Grzegorza modlitwa ta jest przede wszystkim wielkim programem chrześcijańskiej ascezy: szkołą cnót i wznoszenia się ku Bogu, tj. odtwarzaniem w sobie obrazu Bożego, podobieństwa do Boga. W każdym wezwaniu modlitewnym dostrzega autor element paronetyczny: postulat doskonalenia moralnego przez odrzucenie grzechu i nabywanie cnoty. Na drodze doskonałości modlący się chrześcijanin osiąga szczyt życia duchowego: zjednoczenie z Bogiem. Właśnie dzięki cnotie posiadanej w najwyższym stopniu — podkreśla św. Grzegorz — można się przemieszczać z ziemi do nieba, bo odległość między człowiekiem a Bogiem nie mie-

rzy się kategoriami przestrzeni ziemskiej⁴. I tak prezentowana w traktacie ogólna koncepcja życia chrześcijańskiego ma u swych początków oczyszczenie duszy, z czym ściśle łączy się droga cnoty, tj. odtwarzania podobieństwa do Boga, a szczytem jest kontemplacja i zjednoczenie z Bogiem.

DE ORATIONIS DOMINICAE VI AC SIGNIFICATIONE APUD S. GREGORIUM NYSSENUM

Argumentum

Inter s. Gregorii Nysseni opera exegetica quinque exstant homiliae, quae Tractatus de Oratione Dominica dicuntur. E quibus quattuor exegesis Orationis Dominicae iuxta textum Matth. 6, 9—13 proferunt, quinta vero veluti prooemium illas praecedit et de necessitate et modo orandi tractat.

Obligatio orandi ex ipsa consideratione beneficiorum divinorum promanat; nam homo mundum suamque vocationem supernam considerans et tot beneficia divina in mundo profusa cernens mente ad agendas Deo gratias exardescit seu ad orandum se vertit. Sed ne oratio sit inanis, Graegorius praecavet explicando versum Matth. 6, 7 quo monemur, ne orantes „battologoi” simus.

Qualis autem debeat esse oratio, iis quae sequuntur docemur. In oratione enim Dominica, quam sequentibus homiliis explicat, exemplar perfectae orationis christianae s. Gregorius agnoscit. In ea et oratio laudis, quam Graeci „euchen” vocaverunt, et oratio deprecationis, a Graecis „proseuche” dicta, continentur.

Ex commentariis ad singulas Orationis Dominicae invocationes compositis evidenter patet Gregorium studiose investigasse, quae vis quaeque consecraria ad hominis vitam recte agendam ex his promanarent. Deest omnino invocatio, in qua aliquam exhortationem moralem ibi latentem Gregorius non repperit.

Est ergo Oratio Dominica non solum exemplar verum orationis christianae, sed etiam quasi programma vitae melius et perfectius agenda, quod peccata detestanda virtutesque acquirendas expostulat. Hanc virtutis viam vir christianus ingressus per orationem ascendit id cacumen vitae, quod est perfecta assimilatio atque unio cum Deo.

⁴ *Orat.* II, PG 44, 1145B.